

Andrzej Szewc

Mikołów, 5 stycznia 2015 r.

Doktor habilitowany nauk prawnych
Profesor Politechniki Świętokrzyskiej

Recenzja pracy doktorskiej mgr Magdaleny Rutkowskiej – Sowy
pt. Transfer wyników pracowniczej twórczości intelektualnej z uczelni do gospodarki
napisanej od kierunkiem prof. dr hab. Joanny Sieńczyło - Chlabicz

I. UWAGI OGÓLNE

I.1. Temat pracy

Problem transferu technologii z nauki do tzw. biznesu jest newralgicznym praktyki gospodarczej w Polsce. W coraz większym stopniu utrwała się przekonanie, że bez drożnych kanałów przepływu wiedzy z obszarów, w których ona powstaje do obszarów, w których można ją komercyjnie spożytkować, nie wygra się konkurencji na globalnym czy regionalnych rynkach. Świadczą o tym liczne strategie, programy i polityki działalności innowacyjnej, a także duża liczba analiz i publikacji z różnych dziedzin nauki. W tym także z zakresu nauk prawnych. Co prawda rozwiązania prawne nie odgrywają tutaj decydującej roli, ale bez nich prawidłowe funkcjonowanie procesów transferu i komercjalizacji wyników badań nie wydaje się możliwe.

Jest to również temat o dużym potencjale badawczym. Łączą się w nim bowiem aspekty prawa cywilnego, z tematyką administracyjno- i finansowoprawną, z prawem własności intelektualnej, a w zakresie wyznaczonym przez temat pracy – także z elementami prawa pracy i prawem o szkolnictwie wyższym. Ponadto występują tutaj istotne zagadnienia pozaprawne z zakresu teorii organizacji i zarządzania, nauk, ekonomicznych, socjologii, a nawet psychologii społecznej. Z powyższych względów wybór tematu rozprawy uważam za wyjątkowo trafny.

I. 2. Główny problem badawczy i metoda badawcza

Jest nim, jak deklaruje doktorantka, „ustalenie założeń polskiego modelu transferu wyników pracowniczej twórczości intelektualnej z uczelni do gospodarki oraz znalezienie jego

uzasadnienia” (s.16 rozprawy). W tym celu autorka posługuje się głównie dogmatyczną analizą obowiązujących przepisów. Stosuje w tym celu różne sposoby wykładni. Nie unika jednak aspektów komparatystycznych (rozdział I) czy historycznych (rozdział II).

I. 3. Struktura pracy

Praca składa się z pięciu rozdziałów i zakończenia („Konkluzji”). Rozdziały nie są jednakowe pod względem proporcji, ale nie można autorce postawić zarzutu asymetrii strukturalnej, zwłaszcza że niektóre szerzej przez nią omówione zagadnienia, jak np. amerykański model współpracy szkół wyższych z otoczeniem biznesowym, oparty na ustawie zwanej *Bayh-Dole Act*, nie były w polskiej literaturze szerzej prezentowane.

I.4. Materiały źródłowe i literatura

Opiniowana dysertacja opiera się na bogatym materiale źródłowym i literaturze. Bibliografia pracy liczy 43 strony znormalizowanego komputeropisu. Autorka wykorzystwała akty normatywne oraz inne dokumenty prawne (polskie, unijne i amerykańskie), judykaturę (zwłaszcza orzecznictwo Sądu Najwyższego) oraz literaturę przedmiotu, w tym obcojęzyczną. Sięgnęła także do dokumentów o charakterze strategicznym, projektów legislacyjnych, dokumentów organizacji międzynarodowych, aktów prawa miejscowego (wewnętrznych regulaminów szkół wyższych, w tym także uczelni amerykańskich) oraz źródeł internetowych.

I.5. Język dyskursu, warsztat naukowy

Język wywodów recenzowanej dysertacji nie budzi zastrzeżeń. Spełnia wymagania wynikające z lingwistycznych standardów dyskursu naukowego; odpowiada również standardom stylistycznym poprawnej polszczyzny. Autorka prawidłowo posługuje się terminologią prawniczą z różnych dziedzin prawa. Pewne, nieliczne usterki językowe, jakie w tekście występują, nie zmieniają te wysokiej oceny.

Szczególnie staranne jest także opracowanie rozprawy pod względem warsztatowym. Przypisy, odesłania, układ i treść bibliografii załącznikowej uważam za wzorowe.

II. WAŻNIEJSZE TEZY RECENZOWANEJ ROZPRAWY

I.1. Rola regulacji prawnych w transferze i komercjalizacji technologii

Podsumowując charakterystykę amerykańskiego modelu tych procesów autorka odnosi się do problemu roli i znaczenia regulacji prawnych w transferze i komercjalizacji technologii. Przedstawia wyrażane w literaturze amerykańskiej oceny skutków uchwalenia Bayh-Dole Act – od entuzjastycznych, poprzez umiarkowane do całkowicie negatywnych. Sama zajmuje bardzo wyważone stanowisko. Píše mianowicie: „Uznać należy (...), że regulacje prawne nie powinny być traktowane jako jedyny warunek sukcesu. Przepisy kształtujące model transferu stanowią jego istotne ułatwienie, ukierunkowują działania poszczególnych podmiotów, nie gwarantują jednak powodzenia. Nie są efektywne bez towarzyszącej im zmiany mentalności, struktury finansowania. Stawiając model amerykański za wzór dla Europy należy przyjąć, że jego siła nie polega na wyjątkowości regulacji prawnych, lecz dobrze zorganizowanym systemie opartym o współpracę uczelni, władz lokalnych, państwowych i biznesu” (s.70). Z poglądami tymi całkowicie się zgadzam.

II.2. Przyczyny braku efektywności działań innowacyjnych w Unii Europejskiej i Polsce

Charakteryzując i oceniając stan działalności innowacyjnej w Unii (traktowanej całościowo) i w Polsce (s. 121 i n.), autorka trafnie zauważa, że efektywność tej dziedziny życia społeczno – gospodarczego UE nie jest zadowalająca. „Pomimo ponad dekady funkcjonowania zagadnienia transferu wiedzy w głównych strategiach Unii, wykorzystywania go jako czynnika budowania innowacyjnej pozycji w świecie, wciąż nie jest ono w pełni realizowane”. Podkreśla dystans, jaki w tym zakresie stale pogłębia się między Unią i jej krajami członkowskimi a USA. Podziela przy tym pogląd, że „słabość unijnej polityki innowacyjnej wynika przede wszystkim ze słabości unijnych regulacji”, a zwłaszcza z oparcia unijnej strategii na tzw. metodzie otwartej koordynacji. Jednakże zarzut, że w regulacjach wspólnotowych „nie określono środków przymusu” może skłaniać do polemiki. Chyba, że został niefortunnie sformułowany. Co się tyczy sytuacji w Polsce, słusznie zarzuca, że w naszym kraju „do chwili obecnej nie opracowano samodzielnej strategii rozwoju szkolnictwa wyższego. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest fakt, że podejmowanych jest wiele inicjatyw, które w wyniku rozdrobnienia nie przynoszą wymiernych efektów. Aktualnie wszystkie działania są rozproszone i prowadzone przez podmioty, które w

zakresie swojej właściwości mają również inne zadania, w tym m. in. przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Ministerstwo Gospodarki, PARP, instytucje wdrażające programy europejskie. W systemie prawa brakuje spójnej wizji realizacji przez uczelnie tzw. trzeciej misji”. Zawierania z projektem nowelizacji ustawy – Prawo szkolnictwie wyższym, o których doktorantka pisze w pkt 10 i 11 rozdziału III, dobitnie tę ocenę potwierdzają. Słusznie też podnosi, że „Właściwe stosowanie przepisów [o szkolnictwie wyższym – A. Sz.] utrudnia także brak ich wykładni. Regulacje dotyczące innowacyjności i szkolnictwa wyższego nie doczekały się do chwili obecnej pogłębionej analizy doktryny, (...) nie były także przedmiotem oceny polskich sądów”. W rzeczywistości ich weryfikacja staje się możliwa dopiero w konfrontacji z praktyką”. Problemy, jakie pojawiły się w związku z prowadzonymi aktualnie przez Urząd Patentowy pracami nad poradnikiem do opracowania regulaminów przewidzianych w znowelizowanym Prawie o szkolnictwie wyższym w całej rozciągłości potwierdzają tę ocenę.

II.3. Ocena najnowszej nowelizacji Prawa o szkolnictwie wyższym

III rozdział opiniowanej dysertacji dotyczy przysługujących uczelniom praw do wyników pracowniczego twórczości intelektualnej. Wbrew sugestiom płynącym z jego tytułu dotyczy nie tylko samego ich „nabycia”, ale także przedmiotów, treści i zakresu. Rozważania autorki plasują się w dwóch płaszczyznach. Pierwsza odnosi się do analizy ogólnych regulacji prawnych zawartych w PWP i ustawie o prawie autorskim oraz prawach pokrewnych (autorka świadomie i - z punktu widzenia klarowności wywodów – słusznie pominęła ustawę o roślinach). W tej części bardzo obszernie omówiła problemy prawne, jakie powstają na gruncie tych przepisów oraz rzetelnie przedstawiła poglądy doktryny i stanowisko judykatury. Druga płaszczyzna obejmuje szczegółowe przedstawienie procesu ostatniej nowelizacji Prawa o szkolnictwie wyższym, zmienność jej założeń i koncepcji oraz ocenę jej przebiegu i ostatecznie przyjętych rozwiązań. Tę część rozdziału uważam za szczególnie cenną. Przynosi bowiem informacje, które mogą być pomocne nie tylko w czasie tworzenia regulaminów, których wprowadzenia przez szkoły wyższe wymaga nowela, ale także później – w okresie stosowania tych przepisów. Może też wpłynąć na kierunek orzecznictwa i poglądy komentatorów ustawy.

Oceniając przebieg prac nad nowelizacją (s. 201 i n.) autorka trafnie podkreśla, że były one pospieszne i chaotyczne, realizowane w nieodpowiednim czasie, bez „spojrzenia

systemowego, a nawet bez zrozumienia wagi poruszanych problemów, opierały się na ideach formułowanych *ad hoc*, bez poważnej konsultacji z zainteresowanymi środowiskami (nie tylko akademickimi), przy miotaniu się między koncepcją tzw. uwłaszczenia naukowców, a założeniem, że prawa do wyników prac B+R powinny zasadniczo przysługiwać szkołom wyższym. I że nowelizację przeprowadzono wbrew ostrzeżeniom, że jest ona ewidentnie oparta na błędnych założeniach i odchodzi od utrwalonych zasad prawa własności intelektualnej. Na szczególne podkreślenie zasługuje jej uwaga, aby przy wykładni i stosowaniu znowelizowanych przepisów „podobnie jak w systemie amerykańskim (...) akcentować, uczelnia, jako publiczna instytucja naukowa powinna w pierwszej kolejności kierować się interesem ogółu pojmowanym z jednej strony jako sytuacja całej szkoły wyższej, z drugiej społeczeństwa, a dopiero w dalszej kolejności uwzględniać dobro poszczególnych pracowników. Oznacza to, że szkoła wyższa powinna zapewnić sobie możliwość jak najszerszego korzystania z kreowanych w zakresie jej działalności dóbr własności intelektualnej, w tym dalszego rozwijania ich w ramach prowadzonych badań, dokonywania ich transferu do gospodarki, a jednocześnie starać się zagwarantować możliwie szerokie i swobodne korzystanie z posiadanych zasobów społeczeństwu. Dopiero w przypadku braku faktycznej możliwości podjęcia działań we wskazanym zakresie powinno się dopuścić przeniesienie praw na pracownika”. Nie jest to dyrektywa łatwa do stosowania, ale nie jest też niemożliwa do realizacji.

I jeszcze jedna cenna uwaga doktorantki. „Mając na uwadze powyższe cele, zastrzeżeń nie powinna budzić zasadność kształtowania stosunków prawnych dotyczących wyników pracowniczej twórczości intelektualnej zachowaniem pierwszeństwa stosowania zasad nabycia praw przez pracodawcę wynikających z ustawy (...) o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy (...) Prawo własności przemysłowej”. To ważna wskazówka dla uczelnianych legislatorów, zwłaszcza że znowelizowane Prawo o szkolnictwie wyższym w art. 86h daje taką możliwość.

II.4. Postulat wprowadzenia ustawowych wzorców umów

Z kilku powodów nie można natomiast zgodzić się z opinią doktorantki wyrażoną na s.252 rozprawy, iż „Brak ustawowego wzorca jakiegokolwiek umowy autorskiej czy mającej za przedmiot dobro własności przemysłowej oraz ograniczenie postanowień ustawy tylko do postanowień o charakterze ogólnym odnoszącym się do umów należy oceniać jako niedostatek

obecnych regulacji”. Po pierwsze – wprowadzenie takiego szablonu oznaczałoby usztywnienie regulacji, co byłoby sprzeczne z deklarowaną w uzasadnieniu projektu noweli potrzebą stosowania rozwiązań elastycznych, pozwalających dostosować regulacje wewnętrzne do specyfiki poszczególnych uczelni i polityki innowacyjnej ich władz. Po drugie – różnych wzorów umów, w tym także służących transferowi innowacji, jest wystarczająco dużo. Niektóre publikacje z tego zakresu są zresztą powołane w bibliografii pracy. Po trzecie – nie przekonuje teza, jakoby „uczelnie nie posiadały dostatecznego doświadczenia w zawieraniu umów” (s.253). A jeśli nawet tak się czasami zdarza, to zawsze można skorzystać z profesjonalnej obsługi prawnej, a nawet powierzyć zarządzanie swoją własnością intelektualną wyspecjalizowanym w tym zakresie podmiotom, których liczba stale rośnie (vide dane przytoczone na s.295 – 296 rozprawy). O rozwiązaniu takim pisało wielu autorów, których poglądy zreferowano na s. 290 i n. Autorka sama zresztą podkreśla, że w regulaminach niektórych uczelni zaleca się stosowanie takich sposobów zarządzania własnością intelektualną (s.295).

Wreszcie trzeba pamiętać, iż partnerami szkół wyższych w tym obszarze działalności są podmioty gospodarcze, które z pewnością nie będą godzić się na to, by być krępowane normatywnymi szablonami umów. A to bez wątpienia odbiłoby się negatywnie na działalności innowacyjnej, czyli wywołało skutek odwrotny do intencji przyświecających pomysłodawcom koncepcji nowelizacji.

II.5. Rozważania na temat prawno-organizacyjnych problemów komercjalizacji

Zawiera je ostatni rozdział recenzowanej rozprawy. Doktorantka podkreśla w nim cele komercjalizacji, wyodrębnia modele i etapy tego procesu, wskazuje luki w regulacji prawnej oraz podpowiada sposoby rozwiązywania wątpliwości interpretacyjnych. Te dość obszerne rozważania (s.254 - 296) stanowią istotny wkład do doktryny prawniczej, która zagadnienia te traktowała po „macoszemu”. Problemy te rozpatruje konfrontując rozwiązania wynikające z dawniejszych przepisów, zwłaszcza w wersji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym po zmianach wprowadzonych w 2011 r., z rozwiązaniami wprowadzonymi przez nowelę z 2014 r. W rezultacie wyraża nadzieję, że nowelizacja „skłoni uczelnie do przeanalizowania struktury utworzonych jednostek pośredniczących w komercjalizacji, jak również do przerehabilitacji posiadanych regulacji wewnętrznych, a przede wszystkim do dokonania oceny ich efektywności” (s.296). Doświadczenia z wprowadzaniem nowego modelu zarządzania własnością intelektualną

w szkołach wyższych, po nowelizacji z 2011 r., potwierdzone wynikami kontroli NIK (o czym doktorantka pisze na s.256 i n.) nakazują by do oczekiwań tych podchodzić z bardzo ostrożnym optymizmem.

III. Wnioski i uwagi końcowe zawarte w rozprawie

Podsumowaniem rozważań autorki są obszernie konkluzje (s.297 – 310). Ich treścią jest próba udzielenia odpowiedzi, czy potwierdziły się przyjęte przez doktorantkę hipotezy robocze. Przy okazji formułuje ona jednak kilka ciekawych uwag, ocen i propozycji, które zasługują na uwypuklenie.

Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim opinia, iż „obciążenie uczelni obowiązkiem budowania modelu komercjalizacji wyników badań i prac rozwojowych nie jest uzasadnione”. Argumenty przytoczone na jej poparcie (s. 298) nie w pełni przekonują. Ponadto opinia ta wydaje się być sprzeczna z kilkakrotnie podnoszą przez autorkę tezy (m. in. na s. 299 i 302), że znowelizowana ustawa nie nakłada na szkoły wyższe obowiązku podejmowania działań w zakresie transferu i komercjalizacji technologii, a jedynie stwarza im taką możliwość, dając określone uprawnienia oraz „szerszą autonomię w zakresie kształtowania treści regulaminów zarządzania własnością intelektualną” (tamże).

Z punktu widzenia ustrojowego i pragmatycznego można się zgodzić z tezą autorki, iż nieuzasadnione jest także ograniczenie unormowań zawartych w art.86 – 86h Prawa o szkolnictwie wyższym do uczelni publicznych, „jako naruszające jedną z podstawowych zasad obowiązujących w szkolnictwie wyższym, a mianowicie zasadę konwergencji sektorów publicznego i niepublicznego, oznaczającą dążenie do zapewnienia równych reguł konkurencji uczelni publicznych i niepublicznych” (tamże). A także – dodajmy – ich współdziałania. Z drugiej jednak strony, mając na uwadze powszechną krytykę tych unormowań, można uznać, iż dobrze się stało, że przynajmniej szkół niepublicznych nie poddano reżimowi prawnemu wprowadzonego przez nowelizację z 2014 r.

Trafne – moim zdaniem – jest zalecenie techniczno-legislacyjne, by w regulaminach zarządzania własnością intelektualną odrębnie uregulować sprawę komercjalizacji wyników twórczości prawnoautorskiej i wynalazczej” (s.300 i n.). Między innymi dlatego, że nowelizacja koncentruje się głównie na transferze i komercjalizacji dóbr własności przemysłowej. W

odniesieniu do utworów i przedmiotów praw pokrewnych w szerokim stopniu zastosowanie będą mieć zasady zawarte w prawie autorskim oraz w prawie cywilnym.

Nie budzą też zastrzeżeń uwagi dotyczące wewnętrznej organizacji zarządzania sprawami tworzenia, ochrony i komercjalizacji własności intelektualnej w poszczególnych uczelniach, z uwzględnieniem ich charakteru i przedmiotu działalności naukowo-badawczej (CTT, spółki celowe), zamieszczone na s. 302 – 304 dysertacji.

Doktorantka krytykuje przyjęte w nowelizacji zasady podziału środków uzyskanych z komercjalizacji dokonywanej samodzielnie przez pracownika, podnosząc że „prawo udziału w zyskach przysługuje uczelni pomimo, że uprzednio dobrowolnie podjęła decyzję o zaniechaniu działań zmierzających do komercjalizacji, jak również nie udzieliła pracownikowi wsparcia m. in. w poszukiwaniu nabywcy zainteresowanego wynikami badań lub prac rozwojowych, nie partycypowała w kosztach uzyskiwania ochrony, dokonywaniu wyceny, [kosztach – A. Sz.] związanych z poradami prawnymi, marketingowymi, umożliwiającymi wprowadzenie rozwiązania na rynek”. W związku z tym za uzasadnione uznaje „roszczenia pracownika o obniżenie poziomu osiąganych przez niego środków z komercjalizacji, które obowiązany jest przekazać uczelni” (s. 305). W świetle zasad współżycia społecznego, a zwłaszcza zasady słuszności (*aequitas*), jak i tego, że w krajach obcych, w których rozwiązania takie zostały przyjęte, profity twórców z tego tytułu są na ogół wyższe, krytyka ta i wynikający z niej postulat (*de lege ferenda*, jeśli dobrze rozumiem) wydają się zasadne.

Jeszcze poważniejszym zarzutem postawionym Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest teza, iż „W polskim systemie nauki i szkolnictwa wyższego brakuje opracowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego” (s. 307 i n.). Zreferowany przez doktorantkę przebieg prac nad nowelizacją z 2014 r. w pełni to potwierdza. Postulując potrzebę opracowania takiej strategii, doktorantka określa jej główne założenia i kierunki (s.308). Uważa też za korzystne przyjęcie przez polskiego ustawodawcę wzorców przyjętych i utrwalonych w systemie amerykańskim. Nie uważa natomiast by w celu określenia transferu wyników pracowniczego twórczości intelektualnej było wymagane uchwalenie odrębnego aktu prawnego (s. 309).

IV. Ocena recenzowanej rozprawy

Jak z poczynionych wyżej uwag wynika, rozprawa doktorska mgr Magdaleny Rutkowskiej – Sowy stanowi oryginalne rozwiązanie problemów naukowych wiążących się z

prawną regulacją transferu technologii z nauki do gospodarki oraz komercjalizacją wyników badań naukowych oraz prac rozwojowych. Wnosi nową wiedzę o tych zagadnieniach do nauki prawa w Polsce. Dotyczy to zwłaszcza szerokiego omówienia rozwiązań prawnych przyjętych w tym zakresie a w prawie USA, a także w prawie (w tym tzw. *soft law*) w prawie unijnym. Szeroko omawia regulacje wewnętrzne w regulaminach wielu uczelni w Polsce. Szczegółowo omawia przebieg ostatniej nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i analizuje wprowadzone przez nią przepisy, co przesądza także o dużej jej przydatności praktycznej dla stosowania nowych przepisów. Rozprawa wykazuje także rozległą teoretyczną wiedzę doktorantki w zakresie nauk prawnych.

W tej sytuacji stwierdzam, że mgr Magdalena Rutkowska-Sowa spełniła wymagania określone w art.13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz.595 ze zm.), w związku z czym wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Jednocześnie, mając na względzie bardzo wysoki poziom naukowy jej rozprawy, wnoszę o jej wyróżnienie i publikację.


Andrzej Szewc